Ner 18.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie dnia 2. Maja Roku 1817.

Dokończenie rozmowy Wacława z Adamem o gospodarstwie Niderlandskiém.

Inaczéy ia teraz myślę obeyrzawszy się w świecie! Długo stałem pod komendą syna naszego pana: nie raz on mnie w ogień prowadził; gdzie było nayniebezpieczniéy tam go zawsze na przodku widziałem; kiedy nam się zle powodziło, nietylko że głód i niewygody równo z nami znosił, ale nawet dodawał nam serca do wytrwałości zachęcał. Nieraz sam i do siebie tak przemówiłem: „trudy które ponosisz niewiele się różnią od zwykłego twego życia podczas pokoiu; niebespieczeństwa znosisz, bo zwiérzchność z ciebie żołnierza zrobiła, cóż masz za wielką zasługę? Lecz twóy Pan szuka niebezpieczeństw, porzuciwszy dobrowolnie spokoyność, dostatek, wygody. On to kocha prawdziwie oyczyznę i sławę.” Po téy rozwadze tak się do niego przywiązałem, żem gotów w ogień za niego skoczyć. Życzę mu teraz z serca naywiększych bogactw. Nie potrafiłbym mu teraz nietylko krzywdy wyrządzić, alebym ubił tego, coby mu tylko słowami ubliżył. Zdziwiłbyś się Adamie, żebyś widział iak nasi officerowie w nayodlegleyszych kraiach tak są obeznani, iak w domu: z każdym się potrafią rozmówić; uymowali się za nami iak za własnemi dziećmi: nie zbywało nam na niczém, skoro się ogień woyny cokolwiek przytłumił. Uczułem na woynie, że się niemożemy obeyść bez opieki Panów: warci dla tego, żeby im się lepiéy iak nam powodziło.

Nauczyłem się i tego, po świecie chodząc, że ubogi wszędzie pracować musi: i że temu tylko swobodnie żyć wolno, kto od przodków bogactwa odziedziczył. W tych kraiach gdzie pańszczyzny zniesione, musi chłopek pracować i przemyslać żeby na czynsz zarobić. Niedzieie nam się więc żadna krzywda, zwłaszcza że nam wolno lepszego coraz Pana szukać.

A. Takeś się w twoim Panie za-

kochał, żeś o Zosi, i o tym coś mi powiedzieć obiecał zapomniał.

W. Prawdę mówisz Adamie. Zaraz się poprawię.

Syn naszego Pana, lubo został Pułkownikiem, musi także dla rany do domu powrócić. Poznał i ón i polubił tak iak ia Niderlandskie gospodarstwo. Niechce nic mieć do czynienia z podstarościami, którzy, iak mówi, nic nieumnieią, iak tylko końmi handlować; ani z panami possessorami, którzy po naywiększéy części niszczą dziedziców prawami, a włościan różnemi sposobami, a tak do zubożenia kraiu więcéy ieszcze iak naiazdy nieprzyiacielskie przykładaią się. Zamyśla dobra swoie podobnie iak w Niderlandach na małe dzierżawy podzielić, i te swoim włościanom, o których rzetelności i rządności przekona się, na długie lata zadzierżawić. Z pustemi rolami, na których w naszéy wsi równie zapewnie iak w innych niezbywa, myśli Pan początek zrobić. Ja mam iako taki dzierżawca iednego pułrolku, drogę przetorować.

Gospodarowanie moie rozpocznę od urządzenia podworza, i obory: skład do gnoiu iest naycelnieyszą częścią podwórza, i ten tak będzie zrobiony, żeby gnóy ani gnoiówka nie ginęły, żeby gnóy nie wysychał od wiatru lub słońca, ani też żeby go woda niezabierała, bo iak iedno tak drugie szkodzi. Dla pomnożenia nawozu zwozić tutay będę, w czasie wolnym od nagłych robot, chwasty w polu lub w ogrodzie wypelone, ziemię wyrzuconą z poprawionych rowów, popiół, i inne podobne rzeczy. Oborę i staynię wybrukuię, dam gnoiówce odciek do składu gnoiu, żeby konie i krowy sucho stały; zrobię pólap gliną wylepiony, aby bydło latem chłodno, a zimą ciepło miało; i żeby siano pod dachem zachowane, parą bydlęcą nie przechodziło. Przy podobnym pólapie iest też więcéy czasu, w przypadku ognia, do ratowania bydła. Sciany wylepię i dam okna: bo przewiew szkodliwy dla zdrowia bydła, a światło potrzebne. A iak mi Pan nowe stawiać będzie zabudowanie, prosić będę o oborę pod iednym dachem z mieszkaniem, i zaraz przy kuchni: żeby Zosia, chociasz słaba, była w stanie bydła doyrzyć. Zakupię sobie dwie krowy, dwa konie, parę źrebiąt, i tyleż cieląt. Starać się będę wykarmić wszystko bydło dostatecznie, iuż w pierwszym roku, przynaymniéy do żniw w oborze, niemaiąc łęgowych pastwisk: bo cóż nierozumnieyszego iak chować bydło bez użytku? a cóż za użytku można się z zamorzonego bydlęcia spodziewać? w tym zamiarze zasadzę cały ogród, i cały kapustnik w polu warzywem, a naywięcéy kartoflami, bo te naypewniéy się przy dobréy uprawie udaią, i naylepiéy się przez zimę zachować dadzą.

W pierwszym roku gospodarowania mego wywiozę wszystkę mierzwę iesienną pod ogrodowizny. Sadzić będę kartofle za pługiem coraz pod trzecią skibę, dwie opuszczaiąc; i obsypować ie będę radłem, iak się

to iuż u nas na pograniczu Szląska dzieie.

Naprzyszłość, tak wiele myślę ogrodowin sadzić corocznie, żeby sprzęt na wyżywienie przez zimę, to iest przez 7 miesięcy dla siedmiu krów, i dwóch sztuk iałowego bydła wystarczył; a przeznaczam po 6. garcy kartofli przy 10 funtach siana dla każdéy krowy na dzień. Na pokarm latowy siewać będę koniczynę z oziminą lub ięczmieniem, wyki, tatarkę i rzepę; rachuiąc na każdéy sztuki latowe wyżywienie trochę więcéy iak półkorca żytnego wysiéwu przestrzeni pola.

W piérwszym roku wszystkę zimową mierzwę wywiozę pod mieszaninę z ięczmienia, owsa i wyków złożoną, którą wraz z koniczyną zasieię, i kosić ią będę, skoro zakwitnie na latową paszę, a co mi od potrzeby zbędzie, na siano. W przyszłym roku sprzątać będę koniczynę na tém samém mieyscu na letnią paszą.

Na przyszłość ułożyłem sobie:

1. Wykarczować wszystkie pola i łąki z kamieni i krzaków, i osuszyć iak piérwsze tak drugie naydoskonaléy. Na łąkach rozrzucać będę kretowiny co wiosna i iesień, i pognoiać ie będę gnoiówką, tak często iak ten materyał wystarczy.

2. Cały zapas mierzwy zawsze będzie na ugór wywieziony, i cała część wymierzwiona będzie ogrodowinami zasadzona, wykami na zielony sprzęt, bobami i lném zasiana.

3. Na kartoflisku, i po innych ogrodowinach ięczmień z koniczyną, a nareszcie ugoru ozimina następować będzie.

4. Role uprawiać będę z tą samą pilnością i podobnym sposobem iak w Niderlandach widziałem; w wyborze siéwu stosować się będę do własności ziemi, do tego, czy iest wymierzwiona lub wypłoniona, chwastami napełniona lub nie. Pług Niderlandski obiecał mi Pan sprawić, który nie iest od naszego kosztownieyszy.

5. Lnu tyle siać będę, ile z familiią i czeladzią oprząść przez cały rok zdołam. Możeż chłopek długich poranków i wieczorów korzystniéy użyć, iak przędąc?

6. Ogród cały będzie corocznie rydlem skopany, drzewém owocowém w liniie zasadzony, i nayczyściéy utrzymywany: a to nietylko dla tego że owoc i warzywo u nas popłaca, a więcéy ieszcze dla tego, że moiém zdaniem gospodarz który może ścierpiéć nieporządek około domu, niemoże troskliwie dbać o czystą i gruntowną uprawę roli. A w ědze o tém, żem się nauczył przesadzać drzewa, szczépić i oczkować. Przypatrzyłem się także w dalekiéy moiéy wędrówce, iak na człowieka mieszkać przystoi. Niezobaczysz nigdy u mnie w izbie prosiąt ani cieląt, a z czasem uyrzysz podłogę z tarcic, co sobotę porządnie umytą, piec grzeiący, i mało drzewa trawiący, w którym w zimie będzie można ieść gotować. Rzepniku tyle corocznie siać będę, żeby mi do lampy na cały rok wystarczył, ponieważ komi-

nek wiele drzewa, na którém tutay zbywać zaczyna, potrzebuie, i izbę wystudza.

Okna będą do otwierania, a to dla odświeżania powietrza.

Sporządzę sobie osobną kuchenkę do gotowania podczas lata. Z czasem wmurowany tu będzie kociołek z lanego żelaża, dla wyparzenia statków do mléka, i dla parzenia sieczki.

Drzewo na opał zastaniesz zawsze u mnie pod dachem, i w zamknięciu.

Mocno mnie to martwi Adamie że nieumiem pisać i rachunków. Trudno bydź porządnym gospodarzem nie utrzymuiąc rachunków. Lecz cóż robić? Jak Pan Bóg da syna ten się musi pilnie uczyć, by oycu w téy ważne potrzebie dopomódz. Moie dzieci muszą się albo uczyć, albo w gospodarstwie mi pomagać; i wolałbym ie nieledwo potopić, aniżeli ie za bydłem na pastwisko posélać, iak wy to lubicie: niezważaiąc na to że się tam próżniactwa, i wszetecznéy rozpusty uczą. Nasz młody dziedzic chce koniecznie naszą szkołą szczerze się zatrudnić, żeby z naszych dzieci ludzi, iak zwykł mawiać porobić. Chce żeby się oprócz czytania, pisania i rachunków uczyły wszystkiego co dobry rolnik znać powinien; n. p. ogrodnictwa chodzenia około drzewa owocowego, około pszczół, chodowania roślin na paszą dla bydła; poznawania roślin użytecznych dla zdrowia ludzi lub zwierząt, sposobów ich poznawania niemniéy znaiomości roślin szkodliwych ludziom, zwierzętom, lub upadlaiących różne gatunki zboża; i środków, wygładzenia onych nayłatwieyszym i nayskuteczniéyszym sposobem. Maią się także wprawiać w użycie różnych narzędzi gospodarskich mało ieszcze u nas znaiomych, n. p. radła do kartofli i innych do obsypowania ogrodowin. i t. p.

A. Niech ci Pan Bóg szczęści kochany Wacławie w twoich zamiarach, i niech się naszemu młodemu Panu, wszystko dobrze wiedzie za to wszystko dobre co nam chce wyświadczyć. Jest tu wiele takich co tak źle względem niego myślą iakeś ty myślał. Jego dobre uczynki nawrócą ich przecie tak iak i ciebie.

Poymuię ia trochę iak ty myślisz gospodarować, bo tutay niedaleko ieden Pan podobnie od lat kilkunastu gospodaruie, i na własne oczy widziałem, że mu się wiele rzeczy nowych udało. Ale wierzyłbyś temu, że ón bardzo za to na ludzką obmowę poszedł? Mówią wcale o nim że z diabłem trzyma. Ja temu w prawdzie niewierzę, bo wiem że iest cnotliwych państwa synem. Ale ty Wacławie strzeż się, żeby o tobie coś podobnego niepowiedzieli, a barzdiéy ieszcze żeby ci gdzie na iarmarku tego diabła kiiami nie wypędzili. Nam ubogim nietak letko iak Panom figle uchodzą. Po téy rozmowie namawiał Adam usilnie Wacława do kieliszka, a że ten stale się wymawiał, częstował się sam Adam ukontentowany tak serdecznie, z przybycia brata, którego miał za niebosczyka że bez braterskiéy pomocy

niebyłby do domu trafił. Wacław zmartwiony stan m nieprzyzwoitym brata, i niecierpliwy żeby iaknayprędzéy rodziców i Zosię uściskać, puścił się z bratem w podróż rozgniewany, że niemógł tak prędko iść iak iego serce pragnęło.

Jak by się prędko rany zgoiły które ostatnia woyna naszéy oyczyznie zadała, gdyby wielu rycerzy tak iak nasz Wacław, i iego Pułkownik czuli i myśleli.

Yzyola.

Opatrywanie ubogich po wsiach we Flandryi.

Gazeta Halska (Landwirthschaftliche Zeitung) umieściła wypis z rękopismu Pana Schwerc, o łatwym i nader prostym sposobie opatrywania ubogich, upowszechnionym po wszystkich prawie wsiach Flamandzkich. Sądziemy, że nie będzie niestosowną rzeczą udzielić go także czytelnikom Gazety Wieyskiéy.

Chorych, sierot i ubogich ze wsi nie przyimuią tam do szpitalów mieyskich, każda owszem gromada zaymuie się opatrywaniem biédnych w swoim znayduiących się okręgu.

W dzień Sgo Jana, wszyscy ubodzy uciążliwi parafii zbieraią się w mieyscu oznaczoném, gdzie każdy wstępuie koleyno na wysoki kamień i gmina oddaie go na utrzymanie roczne naymniéy żądaiącemu licytantowi — Zwykle opłata roczna od dziecka wynosi 75. Liwrów. od starca 120. Pewno razo wystawiono kobiétę któréy nikt taniéy od 300. liwrów na utrzymanie przyiąć nie chciał. Gmina nie przestaie na złożeniu summy potrzebnéy na wyżywienie wspomnionych nędzarzy, ale nadto przeznacza corocznie po 24. Liwr. na bieliznę i odzież każdego. Odwiedzaią ich nawet, i troskliwie doglądaią aby ich wszystko dochodziło.

Postępowanie to zdaie się cokolwiek dziwacznêm, ganić go przecie nie możemy pomnąc żeśmy dotąd nic lepszego niewymyślili dla naszych ubogich; daleko krótszą i wygodnieyszą zdaie nam się drogą poruczyć ich własnemu losowi. Wielkiém to iuż bywa szczęściem dla biedaka kiedy się do iakiego mieyskiego szpitalu wcisnąć zdoła. We Flandryi tę przynaymniéy ubodzy maią pociechę że żyią w czystém powietrzu i umiérać mogą w pośród swoich przyiaciół.

O sałacie głowiastéy.

Zwykle przesadzanie w rządki w celu otrzymania wczesnéy i pięknéy sałaty, iest nietylko wielce mozolném ale nawet nieodpowiada zamiarowi swemu. Przesadzanie sałaty sianéy na grzędach opóźnia iéy wzrost o 8. do 14. dni, mianowicie w porze suchéy, tyle bowiem czasu potrzebuie ta roślina nim się odżywi i nim korzenie dostarczać iéy zaczną soków w ilości stosownéy; téméczasem zaś wystawione są na rozmaite zepsucia, które przynęcaią mnóstwo robactwa a mianowicie robaka dészczowego. Czego robactwo

nieróztoczy to obalaią i niszczą do reszty krety uganiaiące się za robakami, tak więc czas i trud na przesadzanie łożony udaremnionym zostaie.

Dla uniknienia wspomnionych niedogodności, a naybardziéy dla oszczędzenia czasu i pracy łożonéy na zasadzanie, podlewanie i przesadzanie owéy rośliny, nietrzeba onéy zasiewać, lecz natomiast zasadzać ią należy rządkami w grónt dobrze uprawny, wpuszczaiąc w dołek każdy na ¼ cala głębokości po trzy lub cztéry ziarek zdrowego nasienia. Skoro tak poruczone naturze zeydą i listków dostaną powyryway naycieńsze i naysłabsze, pozostałe zyskaią natenczas więcéy mieysca, niezwiedną mimo naywiększych upałów, żadnemu niepodpadną uszkodzeniu i w naypięknieysze zawiążą się głowy. Takim sposobém otrzymasz o 14. dni prędzéy niż zwykle daleko pięknieyszą, co do smaku i trwałości doskonalszą sałatę.

Uprawianie roślin paszystych na gruntach mokrych. (Rzecz wyięta z dziennika: Vaterländisches Magazin.)

P. *Salter* w Norfolk, któremu nanieysze winniśmy spostrzeżenia, posiadał około stu morgów łąki nikczemnéy, obradzaiącéy iedynie rośliny bagnistym i torfowym właściwe okolicom, na których owce naymnieyszego wypasu znaleść nie mogły. Tę, tak mizerną i prawie bezużyteczną łąkę udało mu się następuiącym poprawić sposobem:

Wykopał naprzód kanał, przerzynaiący wzdłuż łąkę całą, poorał ią potém w zagony w rozmaitych kierunkach; torf wydobywaiący się kazał starannie zbiérać, tenże w miesiącach Lutym i Marcu wysuszyć i na popiół upalić.

W Kwietniu zorano dwa morgi łąki owéy, w mieyscu naysuchszém i wywieziono na nią 15 cztérokonnych wozów torfu spalonego, po czém obsiano przestrzeń tę, ośmnasto funtami koniczyny czerwonéy i dwoma korcami nasienia z siana zwykłego co zabronowawszy porządnie, przewalcowano trzy do cztérech razy w celu nadania ziemi potrzebnéy tęgości.

Dla ulepszenia reszty bagnistéy i torfowemi roślinami okrytéy łąki, wywieziono na morg każdy 80 do 100 beczek piasku i ziemi, co zabronowawszy i zwalcowawszy wysiano na morg korzec wyki zmięszanéy z pół korcem grochu rychlikiem zwanego i z korcem owsu. Gdy późniéy okazało się że się owies wcale nie udał, natenczas zasiano koniczynę przemięszawszy ią z nasieniem siana, iak to robić się zwykło na łąkach suchych.

Jeśli sieie się za pomocą sieybnika zważać na to należy, aby dziurki iego miały po cztéry cale odstępu i aby w dziurkę każdą mieściło się cztéry do sześciu ziarek. Grochy i wyki tym sposobem zasiéwane, bez względu nawet na nizinne lub suche łąki, udawały się zawsze wybornie i służyły do wyplenienia chwastów i skutecznego ulepszenia roli.

Siano zwykłe zasiéwa się iedynie na gruntach mokrzawych, suche zaś wcale onego niepotrzebuią. Skoro wyka póydzie w kwiat zupełny wnet ią skosić wypada i przewracać gdy wyschnie, a to końcem odłączenia listków od twardéy łodygi.

Pasza ta służy nietylko dla owiec, lecz i dla koni wyśmienicie zamiast siana i obroku użytą bydź może.

Sposobem wspomnionym uprawił i obsiał P. *Salter* 30. morgów wykami, grochem i owsem, zbioru zaś miał 3 do $3\frac{1}{2}$ czterokonnych wozów siana z każdego morgu. W tymże roku obsiał 100 morgów nasionami warzywnemi i lubo trzykrotnie ów zasiéw ponawiał żadnego przecie nieotrzymał plonu.

Sianem zebraném wyżywił P. Salter zimy następnéy 132 sztuk owiec. Kazał zrobić 30. żłobów na 12 stop długich i sieczkarnią która przez iednego konia obracana w przeciągu godziny iednéy, dwadzieścia korcy wybornéy dostarczała sieczki.

Nietylko słomę lecz i mięszaninę ową z wyk, grochów i owsa złożoną kazał P. Salter rznąć na sieczkę, utrzymywał tém owce które w roku tym znacznieyszą wydały liczbę iagniąt. Niebędąc w początkach pewny iaki pasza owa zrządzi skutek śledził sam pilnie całego postępowania i przekonawszy się nocznie że odpowiada zupełnie oczekiwaniu iego postanowił w inném mieyscu na podobnymże gruncie takież zrobić doświadczenia.

Owce iadły z upodobaniem paszę wspomnioną i w właściwym stosunku owiec do bydła rogatego dostarczały daleko więcéy nawozu niźli woły.

Że utrzymywanie takie owiec nietylko nie było szkodliwém, że owszem naypomyślnieysze przyniosło skutki, dowodem tego iest nagroda w summie 5 gwineów iaką otrzymał skotarz Pana Salter od *towarzystwa zachęcaiącego.* (Société d'ancouragement) za udowodnioną naywiększą produkcyią Jagniąt.

Sposób robienia séra szwaycarskiego zielonego. (Rzecz wyięta z gazety gosp. rol. Halskiéy.)

Jedynie tylko Kanton Glaryiski posiada fabrykę séra zielonego, który z powodu, iż do użycia skrobanym bydź musi Sch bzieger zwanym bywa. O naturze i sposobie robienia onegoż rozchodzą się rozmaite a częstokroć bardzo mylne domniemania; naypowszechniéy sądzą że składa się z wielu ziół zdrowych przemięszanych z sérem naychudszym z serwatki wywarzonym; pewną atoli iest rzeczą że wchodzi weń iedynie koniczyna pięknie okwitaiąca zwana zielem melotowém (*Lotus* albo *Trifolium Melitotus sativa odorata flore caeruleo.*)

W czasie pięknego lata sieią i zbiéraią tę roślinę dwa razy. Zbiór następuie wraz z okwitaniem albo też wcześniéy. Potém suszą ią starannie co iéy daleko mocnieyszego przydaie

zapachu, nakoniec listki wysuszone rozciéraią na proszek, który przesiewaią przez gęste sita pytlowe.

Chcąc ów sér robić, bierze się mléko zebrane, przystawia ie do ognia, oddziela serwatkę i stawia potém w naczyniu przykrytém aż się zagrzéwać i tęgi zapach z siebie wydawać zacznie. Skoro to nastąpi, mięsza się z proszkiem melotowym i z solą za pomocą umyślnie tym końcem sporządzonego narzędzia, lub téż rękoma. Do stu funtów séra mięsza się zwykle dwadzieścia pięć funtów soli i tyleż proszku melotowego.

Ową tęgą i gęstą massę séra utłacza się mocno w formę léykowatą tłuczkiem lub wałkiem, stawia się potém na wolném powietrzu i w dni ośm lub dziesięć kiedy iuż przyzwoicie wyschnie wyimuie się sér zformy, kładzie na deskach i przewraca codziennie w wcelu ustrzeżenia go od robaków.

Sposób zapobieżenia aby mléko nie zwarzyło się.

Srodek zapobiegaiący owéy gospodyniom wielce nieprzyiemnéy mléka przemianie, zasadza się na użyciu potażu oczyszczonego (sal alcali veget. depur.) i pospolitéy wody. Bierze się potażu i wody w równéy ilości, co rozpuściwszy, wléwa się do kwarty mléka 12 do 16 kropli, zamięsza się, przystawia do ognia aby się zagotowało. Natenczas pewnym bydź można iż się mléko niezwarzy. Im dawnieysze iest mléko, tém więcéy potrzeba owego rozpłynu; większa albowiem ilość kwasu, wymaga też więcéy potażu. Środek ten nie szkodzi bynaymniéy mlékú, zwiększa owszem iego moc pożywczą.

Wygubienie kretów i myszy polnych.
(*z Gazety Halskiéy.*)

Nayskutecznieyszym środkiem do wygubienia owych roślinom nieprzyiaznych zwiérząt, iest kadzenie siarką i staremi szmatami. Dniem wprzód nim wykadzanie to nastąpi należy poprzydeptywać wszystkie wzgórki czyli kretowiska. Gdy w nocy, zwiérzęta te nowe porobią otwory doprowadzaiące do iam swoich, natenczas z pewnością wiedzieć można gdzie wykurzać potrzeba. Dym siarki i szmat okrąży po wszystkich kryiówkach podziemnych i niezawodnie wydusi wszystkie myszy polne i krety. Nieraz po wykadzeniu takowém odkopywano przez ciekawość iamy i znachodzono tam kopami owe uduszone zwiérzęta.

Sprostowanie pomyłek Nru. 17.

Na stronie 129 *zamiast* których obciążony *czytay* które, obciążony
dito dito *zamiast* odprawiaiąc powody *czytay* odprawiaiąc podwody.